

Bielsko-Biała, 26 sierpnia 2020 r.

LIST NA WRZESIEŃ

Czas upływa, kończą się wakacje dla dzieci i młodzieży szkolnej, które niebawem rozpoczną kolejny rok szkolny. Pamiętamy nasze szkolne lata i wiemy, że jest to bardzo ważny czas w życiu dorastającego człowieka. Otoczmy więc dzieci i młodzież w naszych rodzinach (najczęściej są to już wnuki i prawnuki), a także w naszych wspólnotach parafialnych życzliwością, pomocą i modlitwą.

Dobrze wiemy, że okres pandemii nie ułatwia edukacji szkolnej, niepokoi nas wrastająca liczba zachorowań, dlatego tym mocniej musimy się zaangażować w tę pomoc. Jako ludzie wierzący martwimy się obniżającą się frekwencją w niedzielnych mszach św. i świątecznych młodego pokolenia, coraz ich mniej na nabożeństwach, w wielu szkołach coraz częściej rezygnują oni - i to za zgodą swoich rodziców z uczęszczania na lekcję religii. Zaangażujmy się w pomoc rodzinom, aby zrozumiały, że wychowanie religijne dzieci jest naszym obowiązkiem chrześcijańskim, z którego nie można się tak łatwo zwalniać.

Bez rzetelnego wychowania młodego pokolenia nie zapewnimy ani sobie szczęścia, ani naszej Ojczyźnie, ani Kościołowi. Potrzebny jest nasz wysiłek poparty życzliwymi rozmowami i wyteżoną modlitwą. Nie zgadzajmy się też na to, aby nasi bliscy rezygnowali z sakramentu małżeństwa i żyli w nieuporządkowanych związkach.

Rozważmy na nowo słowa św. Jana Pawła, naszego patrona, na temat szóstego przykazania a wygłoszone w Łomży: „Co stało się z przykazaniem: <Nie cudzołóż> w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie

jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności - pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napełniała ich życie małżeńskie i rodzinne?"

To trudne pytania skierował Ojciec Święty do polskich rodzin, małżonków i narzeczonych. Przestrzegał przed kolejnym złudzeniem wolności, jakie daje cudzołóstwo i rozwiązłość. „Ten, który uczy: nie cudzołóż, jest Dobrym Pasterzem, Pasterzem ludzkiej miłości, którą chce uczynić piękną, trwałą, wieczną, nierozzerwalną".

Pierwsze dni miesiąca września będą nam przypominały o kolejnej bolesnej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Wielu z nas urodziło się w tym trudnym okresie, dlatego znamy gorzki smak wojny. Jan Paweł II wspominając tamte tragiczne lata mówił „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej!". Aż strach pomyśleć, że mimo upływu czasu od tamtych wydarzeń wojna wciąż jest obecna na naszym kontynencie, jest blisko naszego państwa. Cierpi Ukraina, a w ostatnim czasie cierpi Białoruś. Solidaryzujmy się z internowanymi, aresztowanymi, mordowanymi, cierpiącymi, wspierajmy ich duchowo i materialnie. Nie ustawajmy w modlitwach o pokój dla Białorusi, narodową zgodę i demokratyczne rozwiązanie istniejących problemów. Módlmy się także o pokój dla naszej Ojczyzny i świata. Pokój nie jest wszystkim, ale gdy go zabranie, to wszystko traci sens. O dar pokoju należy się modlić, bo on jest darem od Boga!

Kiedy mowa o cierpieniu to warto pamiętać o liturgicznym wspomnieniu Podwyższenia Krzyża Świętego, które przypada na 14 września. Jest to dzień medytacji tego czym jest dla nas ludzi wierzących ten Boży Znak miłości, aż do końca. Znamy wymowę Krzyża i jego niezwykłą cenę. Krzyż przypomina nam cenę naszego zbawienia. Mówi o tym, jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek - każdy człowiek! - skoro Bóg umiłował go aż po krzyż: "Umilowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (J 13,1). Jak wiele mówią nam te słowa "do końca"!

Tak, „na drogach ludzkich sumień, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens”. Jest nim Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Krzyż ten to znak naszego zbawienia – znak naszej wiary i znak naszej nadziei. Ten Krzyż Chrystusa ma już dwa tysiące lat licząc historię w dziejach świata, a ponad tysięczną na polskiej ziemi. Jego historia – poniekąd dzięki Kościołowi – wpisuje się w historię całej ludzkości. Jak zauważył Jan Paweł II, „w okresach najcięższych dziejowych prób Naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim – w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o tym nie pamiętać?!”.

W Częstochowie wołał Ojciec Święty nie chcecie Polski bez krzyża, Polski ławej. Trzeba iść po śladach tego, czym, a raczej kim, na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się. Krzyż jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów.

Mimo że Krzyż Chrystusowy stanowi nieocenioną wartość w życiu człowieka i narodów chrześcijańskich, to jednak obecnie – w imię źle rozumianego pluralizmu i demokracji – pojawiają się tendencje do kwestionowania tego zbawczego znaku. Przykładów takiego postępowania jest wiele. Tak dzieje się w większości państw Unii Europejskiej, szczególnie we Francji i Włoszech. Ale nie inaczej bywało u nas w Polsce. Walka z krzyżem i z ludźmi wierzącymi jest wielkim bezprawiem, a w Polsce dodatkowo brakiem pamięci o przeszłości i o miejscu krzyża w naszych narodowych

dziejach. „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem” – mówił nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz.

Wobec nieposzanowania Krzyża Chrystusa należy z całą stanowczością stwierdzić, że krzyż nie ma jedynie charakteru konfesyjnego, ale jest nośnikiem wartości uniwersalnych i powinien być zaakceptowany w kulturze przez wszystkich ludzi dobrej woli. Dla większości ludzi pozostaje on wciąż symbolem miłosierdzia, solidarności i poświęcenia. Krzyż to nadal jeden z najbardziej czczonych w chrześcijaństwie znaków.

Mówił Ojciec Święty w Zakopanem: „Umiłowani Bracia i Siostry! nie wstydzcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujemy Bożej Opatrzności a to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”.

Każdego dnia myśli nasze zatrzymujmy na krzyżu, którego tajemnica trwa, choć rzeczywistość powtarza się w coraz to nowych okolicznościach. Wołamy: Ojczy przyjmij nas wszystkich w krzyżu Chrystusa. Przyjmij każdego z nas w krzyżu Twojego Syna, bez względu na wszystko, co dzieje się w sercu człowieka, czym owocują jego czyny i wydarzenia w świecie współczesnym - przyjmij człowieka. Mów przez swoje ukrzyżowane Ciało, jak nieskończona jest cena naszych dusz. I „cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł” (Mt 16, 16). A jakąż odpłatę może jeszcze dać człowiek, skoro została już dana odpłata Twojej męki i śmierci, cena Twojego krzyża.

Po krzyżem stała Matka Najświętsza i nasza Matka. To właśnie Jej 8 września w rocznicę Jej urodzin będziemy oddawać Jej cześć. Niech w tym wyjątkowym dniu nie zabraknie nas na Eucharystii. Przyzywajmy Jej pomocy, bo bez niej nie poradziemy sobie.

12 września br. będziemy celebrować liturgiczne wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi. Święto Imienia Maryi przypomina zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Wiedniem w roku 1683 przez króla Jana III Sobieskiego i sprzymierzone wojska chrześcijańskie. W dniu imienin Matki Najświętszej niech nie zabraknie gestów naszej miłości i czci!

13 września br. będziemy przeżywać naszą doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej. W tym dniu będziemy uczestniczyć w nabożeństwie fatimskim, któremu będzie przewodniczył ks. bpa Tadeusz Rakoczy. Zapraszam więc wszystkich do udziału w tym nabożeństwie. Rozpoczynamy tradycyjnie sakramentem pojednania o godz. 17.00, o godz. 18.00 modlitwa różańcowa, a ok. godz. 19.00 Msza św. i procesja fatimska.

Pamiętajmy też, że 15 września będziemy czcić Najświętszą Maryję Pannę w tajemnicy Jej siedmiu boleści. Wynagradzajmy Jej za nasze grzechy, którymi obrażamy Jej Syna i przez które ranimy Jej serca. Dobrze by było w tym dniu przystąpić do spowiedzi św.

26 września (sobota) odbędzie się w Jeleśni Szkoła Świętości, która poprowadzi o. Rafał z Krakowa. Tym razem spotkanie będzie poświęcone bł. Anieli Salawie, której relikwie zostaną zainstalowane w naszej kaplicy. Początek spotkania o godz. 11.00.

Jak widać, mimo pandemii, mamy możliwości do spotkań. Musimy jednak zadbać o bezpieczeństwo, by nie narażać siebie i naszych bliźnich. Serdecznie wszystkich zachęcam do udziału w życiu naszego Stowarzyszenia. Zapewniam o mojej nieustającej modlitwie i serdecznie pozdrawiam

Ks. Tadeusz